

## Profesor Klemens Jędrzejewski – piękny przykład przywiązania i tęsknoty do Płocka

W. środę 17 marca 1971 roku o godzinie 12 w salach ekspozycyjnych Muzeum Mazowieckiego w Płocku otwarta została wystawa darów prof. Klemensa Jędrzejewskiego. Ten wspaniały zbiór, którym wzbogaciła się kultura naszego miasta, zawiera ogółem 19 obiektów. Znajdują się tam m. in. dwa cenne obrazy włoskie z XVI wieku: Madonna z Dzieciątkiem szkoły umbryjsko-toskańskiej o wymiarach 27×53 cm i Święta Anna Samotrzecia w oryginalnej renesansowej ramie, szkoły weneckiej względnie kręgu weneckiego o wymiarach 32×40,5 cm, ponadto „Krajobraz wenecki” Pollentino z XIX wieku, Teniera — „Śpiewak z gitarą” o wymiarach 15,5×23 cm, Salvatore Rosa — Scena batalistyczna, mały obraz o wymiarach 17,8×27 cm oraz Van de Velde — „Spokój” — obraz o wymiarach 28×37 cm.

Oprócz malarstwa dar obejmuje: 2 kandelabry, 2 krzesła z ciekawym gobelinowym, renesansowym pokryciem, wazę marmurową z okuciami metalowymi oraz metaloplastykę o wymiarach 43×53 cm, przedstawiającą „Wjazd panny młodej do rezydencji”.

Ten niewątpliwie bardzo cenny dar, łączący wiele elementów już nie o charakterze materialnym, nie jest aktem dobroczynnym. Stanowi przede wszystkim syntezę tych pięknych i szlachetnych wartości jakimi są: miłość do kultury polskiej, nieklamany i niefrazeologiczny patriotyzm; patriotyzm akumulowany w ciągu długiego czasu, w latach wielkich prób i doświadczeń.

Klemens Jędrzejewski, syn Władysława i Marii z Kamińskich, urodził się 25 czerwca 1891 r. w Tallinie. Tutaj spędza dzieciństwo i pierwsze lata młodości. Kończy 5 klas gimnazjum. Włącza się w nurt pracy niepodległościowej i wyjeżdża do Kalisza, gdzie jako eksternista zdaje egzamin z ukończenia 6 klas gimnazjalnych. W latach 1907—1909 uczęszcza do szkoły w Warszawie, utrzymuje się z korepetycji. Jest czynny w dalszym ciągu w ruchu niepodległościowym.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości w Gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie, udaje się na studia do Krakowa. Wstępuje na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiuje filozofię, pedagogikę i polonistykę. W 1914 roku, tuż przed wybuchem I wojny światowej, wyjeżdża do Płocka, pragnąc odwiedzić przebywającego na wakacjach młodszego brata Bolesława\*). Działania wojenne odcinają go od Krakowa. Musi pozostać w imperium carów. Wraz z bratem opuszcza Płock i udaje się do rodziców w Tallinie. Nie zagrzewa długo miejsca w rodzinnym kręgu. Latem 1915 roku udaje się do Piotrogradu, gdzie rozpoczyna ożywioną działalność



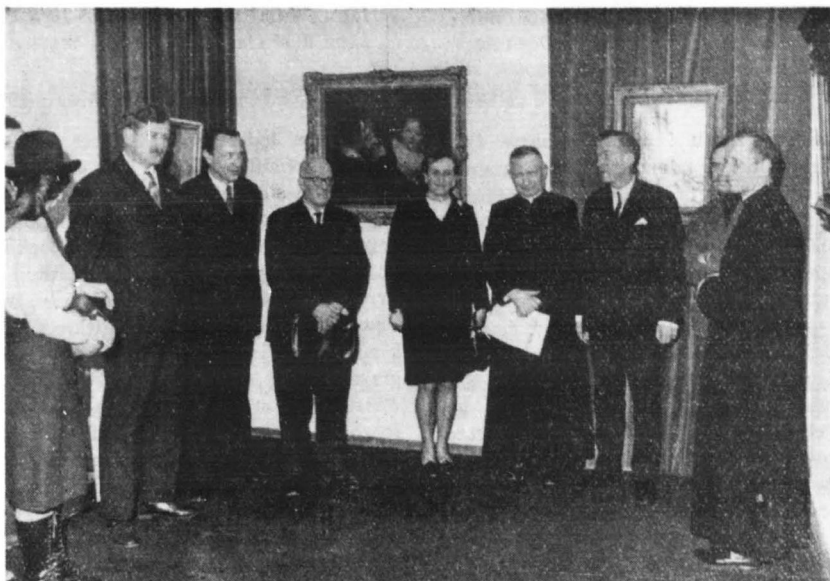
Profesor Klemens Jędrzejewski w swoim mieszkaniu w Nowym Jorku.

wśród tamtejszej Polonii oraz ewakuowanych rodaków z Królestwa. Pracuje jako nauczyciel, jest redaktorem i współredaguje szereg polskich pism: „Sztandar”, „Praca”, „Myśl Narodowa”. W maju 1918 roku wyjeżdża z Piotrogradu do Warszawy.

Koniec I wojny światowej zastaje Klemensa Jędrzejewskiego w stolicy. Powstaje nowe, niepodległe i suwerenne państwo Polskie. W te jesienne, listopadowe dni dla pokolenia „urodzonego w niewoli, okutego w powiciu” zmaterializowało się największe i najpiękniejsze pragnienie dziejowe: wolność ojczyzny. Z odległych pól bitewnych, z miejsc wygnania wracają do swoich domów Polacy. Nieklamana, szczerza i spontaniczna radość jest ogólna. Entuzjazm przepelnia wszystkich. W nastroju twórczego podniecenia w końcu 1918 roku Klemens Jędrzejewski przyjeżdża do Płocka.

Tutaj ściera rozproszoną losami wojny rodzinę. Chce być razem z najbliższymi wśród najbliższych. Z miejsca wchodzi, a właściwie rzuca się w wir pracy społecznej i zawodowej. Przede wszystkim oddaje się

\*) Od 1923 r. do dziś członek Towarzystwa Naukowego Płockiego, potem wieloletni członek zarządu Towarzystwa i jego prezes w latach 1945—1949.



17 marca 1971 r. Otwarcie wystawy darów prof. Klemensa Jędrzejewskiego z Nowego Jorku. Na zdjęciu grupa uczestników uroczystości. Od prawej: ks. mgr Tadeusz Zębrowski — dyrektor Archiwum Biblioteki Diecezjalnej, mgr Tadeusz Zaremba — konserwator, inż. mgr Jakub Chojnacki z-ca przewodniczącego Prez. MRN i prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego (otwierający wystawę), ks. dr Lech Grabowski — dyrektor Muzeum Diecezjalnego, mgr Zofia Switalska — z-ca przewodniczącego Prez. MRN, mgr Bolesław Jędrzejewski — adwokat, brat ofiarodawcy, mgr Marian Soltysiak — dyrektor Muzeum Mazowieckiego, Andrzej Jędrzejewski, bratanek ofiarodawcy, mgr Maria Olszewska — redaktor „Trybuny Mazowieckiej”.

całkowicie ruchowi harcerskiemu, pełniąc w nim wiele odpowiedzialnych funkcji do komendanta chorągwi włącznie. Zawodowo pracuje jako wykładowca języka polskiego w Gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły.

Sporo w Polsce i w Płocku żyje i mieszka uczniów Klemensa Jędrzejewskiego. Po kilkudziesięciu latach wspominają swego profesora jako wybitnego erudyty i wspaniałego mówcę. Ale praca z młodzieżą to jedna tylko z bardzo poważnych, coprawda, dziedzin pracy. Klemens Jędrzejewski pozostaje nadal wierny swoim zamiłowaniom publicystycznym. Redaguje i współredaguje szereg pism. Wykorzystuje łamy miejscowego dziennika „Kurier Płockiego” dla swojej działalności, jako radny Rady Miejskiej, jako działacz oświatowy i kulturalny. Odczyty, wiece i zgromadzenia polityczne, konferencje naukowe i popularno-naukowe w różnych organizacjach i stowarzyszeniach wypełniają dni i długie wieczory. Czasu braknie na tak wszechstronną działalność. A była to działalność traktowana poważnie i sumiennie. Działacze tamtych lat nie znali pojęcia „działalności statystycznej” czy „statystycznego uczestnictwa” w szerokim i wartkim nurcie społecznej służby. Stare, rzymskie hasło: *Salus rei publicae suprema lex esto* — poznane na pierwszych lekcjach łaciny, nie stawało się w życiu pięknym ale pustym dźwiękiem. Wypełniały je i praca i umiłowanie najszlachetniejszej służby publicznej.

Po dziesięciu latach wytężonej pracy zawodowej i społecznej Klemens Jędrzejewski opuszcza Płock i przenosi się najpierw do Warszawy o później w poznańskie, gdzie wyłącznie poświęca się pracy publicystycznej.

Wybuch II wojny światowej zastaje go w Kosowie Muculskim, gdzie przebywał na kuracji. I znów

zawierucha dziejowa bezlitośnie miotać poczęła ludzkimi losami. Klemens Jędrzejewski uszedł przed hitlerowcami do Rumunii. Rozpoczął pracę w Instytucie Socjologii, lecz nie na długo. Po przyłączeniu się Rumunii do państw Osi opuszcza ten kraj, udając się przez Turcję, Indie, Indonezję i Filipiny do Kanady, skąd wraz z uczonymi francuskimi jedzie do Nowego Jorku. Tu, na gościnniej ziemi amerykańskiej, rozpoczyna działalność pedagogiczną. Pracuje jako profesor w szkolnictwie wyższym Stanów Zjednoczonych. W lutym 1971 r. obchodził jubileusz 25-lecia pracy pedagogicznej. Mimo podeszłego wieku, ma ukończone 80 lat, nadal aktywnie pracuje jako profesor i w dalszym ciągu wydaje swoje prace naukowe w języku angielskim.

Klemens Jędrzejewski podzielił tułaczy los wielu, bardzo wielu Polaków. Mimo wyjątkowej sytuacji społecznej, jaką na obczyźnie zdobył, mimo zabezpieczenia sobie dobrych warunków materialnych, mimo działania obiektywnych kategorii czasu, rzeczy, miejsca, ludzi, organizacji i idei, tworzących tkanki społecznego doświadczenia i będących składnikiem wszystkich sytuacji, pozostał Polakiem o gorącym miłością do ojczyzny sercu. Czas, przestrzeń i ogół warunków, odpisujące z narodowej listy tylu Polaków, ich dzieci i wnuków, zrzuconych w obce światła strony, nie tknęły, nie ruszyły Klemensa Jędrzejewskiego.

Zdumiewająca jest samowiedza roli i znaczenie tego człowieka. Najlepiej charakteryzuje to własny utwór — wiersz p. t. „Moja Fala”, w którym w ostatnich dwóch zwrotkach tak mówi:

...„Pytasz mnie sestro-falo kim tutaj byłem?  
Skorupką rzuconą na dziejowe fale.  
Tułaczem bez domu, samotnym pielgrzymem!

*Kim dzisiaj jestem nad tym wód obszarem?  
Kropelką Płockiej Wisły w Wielkim Oceanie  
Duszą, która się modli „U drzwi Twoich stoje  
[Panie”.*

W długim, pełnym znoju i różnych barw życiu Klemensa Jędrzejewskiego uderza wielkie przywiązanie, miłość i nieprzerparta tęsknota do Płocka. A przecież okres płocki w dojrzałym wieku uczonego jest najkrótszy. Płock nawet nie jest jego miastem rodzinnym. Gdzież tkwi owa tajemnica wielkiego i szlachetnego uczucia? Wyjaśnia, ale niezupełnie, wiersz „Polsko — Ojczyzno Moja”, w którym autor mówi o Płocku jako o grodzie swych ojców. Faktycznie z ziemi płockiej wywiedli się rodzice Klemensa Jędrzejewskiego. Ale nie ten moment jest rozstrzygający i chyba nie jedyny. Niewątpliwie Płock stanowił i stanowi dla całej rodziny Jędrzejewskich (mam na myśli siostrę i braci Klemensa) miasto rodzinne z wyboru. Aczkolwiek dokonanie tego wyboru nie było przypadkowe, łączyło się bowiem z istniejącą od stuleci i od stuleci funkcjonującą więzią rodzinną. Względna stabilność całej rodziny, która mimo wypadków wojennych ostała się w Płocku, nie jest tu również bez znaczenia. Ale do najważniejszych czynników należy barwa, uczucie, intelekt i społeczne nasycenie dziesięcioletniego płockiego okresu. Młody, bo zaledwie 27-letni, ale z dużym doświadczeniem w pracy społecznej, Klemens Jędrzejewski w warunkach pełnej wolności, wchodzi w wieloraką działalność, najzupełniej zgodną z temperamentem, ideologią a przede wszystkim pragnieniem i wolą twórczego współuczestnictwa w budowie kształtów zbiorowego życia. To pełne wyżycie intelektualne i emocjonalne związało Klemensa Jędrzejewskiego z Płockiem. I w tym chyba należy się dopatrywać duchowej więzi autora wiersza „Do Płocczan” z realiami wczorajszego i dzisiejszego „Grodu Strażniczego”, jak nazywa Jędrzejewski Płock w swoim utworze. Warto więc zapoznać się z treścią wiersza, jako udokumentowanym stosunkiem autora do miasta.

#### DO PŁOCCZAN

*Byłem z Wami i jestem z Wami, przestrzeń nas  
[dzieli, ale duch jednoczy*

*A duch mocniejszy jest niż wszystkie moce.*

*On to sprawił, że krwawe przetrwaliście noce,*

*On to sprawił, że promiennym będzie Ojców dom,  
nasz Gród Strażniczy.*

*Wpatrzony w obszar wód, tam w dali widzę Płocki  
[gród.*

*Wśród fal poszumu słyszę Wisły śpiew,  
Słyszę katedry dzwon, królewskich murów zew  
Dzieciarni słyszę krzyk i ojców widzę trud.*

*Mój duch jest gościem Waszym, ja wszędzie jestem  
[z Wami.*

*W warsztacie, w uczelni, w ojców miasta radzie,  
W cichej świątyni, w studenckiej gromadzie,*

*Idę z Wami na cmentarz, do tych co ciałem umarli,  
Lecz duchem żyją w mych myślach, w mem sercu  
[tulaczem.*

*Jestem z Wami — Płocczanie — Żywi i Umarli.*

Klemens Jędrzejewski interesuje się Płockiem stale i nieprzerwanie. Miasto jest dlań żywym, stale rozwijającym się organizmem, a nie miejscem na mapie, czy rzewną pocztówką z lat szczęśliwych. To współuczestniczenie w bieżącej historii Płocka, mimo szalone odległości, możliwym stało się dzięki więzom rodzinnym. Brat Klemensa — Bolesław, wieloletni prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, stanowi rodzinny i społeczny łącznik, dzięki któremu stosunek „pielgrzym” jak nazywa siebie Klemens Jędrzejewski do miasta jest wciąż żywy i aktualny. Toteż piękna rocznica 150-lecia założenia Towarzystwa Naukowego Płockiego w dawnym członku Towarzystwa wywołała pragnienie uczczenia tego zdarzenia. Przesłał wiersz p. t. „Polsko — Ojczyzno Moja!” umieszczając pod utworem dedykację następującej treści: „Zasłużonemu Towarzystwu Naukowemu w chwalebny 150 rocznicę urodzin ofiaruję — Stella Maris — Elborn d. 10/10-1971”.

Niżej publikujemy całość utworu:

#### POLSKO — OJCZYZNO MOJA!

*Polsko! Ojczyzno Moja, Tyś więcej niż zdrowie  
Zdrowie rzecz zmienna, co żyje — umiera*

*Polsko — Tyś nieśmiertelna.*

*Twa ziemia potem i krwią przepojona.*

*To nasze wczoraj, dziś — jutro tajemne*

*Polsko! Rodzicielko Nasza!*

*Ani wróg, ani zdrajca Ciebie nie zabiją,*

*Winę odkupi, odłóg odrobi — bohater pracy,  
[żołnierz, męczennik.*

*Polsko! Tyś niezwykczona!*

*Płocku, Ojców mych grodzie, dziejowa Strażnico  
Gniazdo Lechitów, kuźnico pokoleń.*

*Polsko — Płock Twoją dumą i nadzieją.*

*Katedra, Zamek, rodziny, warsztaty,*

*Ogniska wiedzy to źródła Twojej mocy*

*Płocku! Tyś jedniż wielu serc i wiar.*

*Żyj Polsko, żyj Płocku w pokoju i trudzie*

*Idź naprzód ku Prawdzie, ku szczytom wśród  
[zór*

*Polsko moja i nasza Ojczyzno jedyna.*

Postać Klemensa Jędrzejewskiego uczonego i społecznika, gorącego patrioty i ofiarnego obywatela pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci Płocczan. Będzie przykładem dobrze pojętej służby publicznej.

Trzeba posiadać wielką wyobraźnię, aby w życiu zostawić nie „jedynie ślady na piasku i kręgi na wodzie”, ale znaki użyteczne. Klemensa Jędrzejewskiego znaki użyteczne to dary dla Muzeum Diecezjalnego, Towarzystwa Naukowego Płockiego i Płockiego Towarzystwa Muzycznego im. W. Lachmana, jednym słowem dary płynące z wielkiego i szlachetnego uczucia dla kultury polskiej.